

„Wszystkie krańce ziemi zobaczą zbawienie naszego Boga” (Iz 52, 10).

Wyniani do Babilonu Izraelici stracili wszystko: ziemię, króla, świątynię, a tym samym możliwość oddawania czci Bogu, który niegdyś wyprowadził ich z Egiptu. Ale oto głos proroka ogłasza zdumiewającą nowinę: czas wracać do domu.

Kolejny raz Bóg interweniuje z mocą i poprowadzi Izraelitów przez pustynię z powrotem do Jerozolimy, a wszystkie narody ziemi będą świadkami tego niezwykłego wydarzenia.

„Wszystkie krańce ziemi zobaczą zbawienie naszego Boga”.

Także dzisiaj wiadomości są pełne alarmujących informacji: ludzie tracą pracę, zdrowie, bezpieczeństwo i godność. Zagrożona jest zwłaszcza przyszłość młodych na skutek wojen czy zmian klimatu prowadzących do ubóstwa w ich krajach. Ludzie pozbawiani są ziemi, pokoju, wolności.

To tragiczny scenariusz o wymiarze planetarnym, który zapiera dech w piersiach i zaciemnia horyzont. Kto nas uratuje przed zniszczeniem wszystkiego, co – jak wierzyliśmy – posiadamy? Nadzieja wydaje się bezpodstawna. Jednak przesłanie proroka odnosi się również do nas:

„Wszystkie krańce ziemi zobaczą zbawienie naszego Boga”.

Słowo Boga objawia Jego działanie w historii – zarówno osobistej, jak i wspólnotowej – i zaprasza, by otworzyć oczy na znaki planu zbawienia. Przecież to Słowo już działa w wychowawczej pasji nauczycielki, w uczciwości przedsiębiorcy, w prawości urzędniczki, w wierności dwojga małżonków, w uścisku dziecka, w czułości pielęgniarza, w cierpliwości babci, w odwadze kobiet i mężczyzn, którzy pokojowo sprzeciwiają się przestępczości, w gościnności wspólnoty.

„Wszystkie krańce ziemi zobaczą zbawienie naszego Boga”.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. W znaku bezbronnej niewinności Dzieciątka możemy po raz kolejny rozpoznać cierpliwą i miłosierną obecność Boga w ludzkiej historii, a decydując się na życie pod prąd, dać o niej świadectwo.

„(...) Świata takiemu jak nasz – w którym głosi się walkę, prawo silniejszego, sprytniejszego i bardziej bezwzględnego, gdzie wszystko wydaje się nieraz sparaliżowane materializmem i egoizmem – trzeba odpowiedzieć, miłując bliźniego. To właśnie [miłość] jest

lekarstwem, które może go uzdrowić. (...) Jest ona jak fala Bożego ciepła, które promieniuje i rozchodzi się, przenikając relacje między ludźmi, między grupami i narodami, przemieniając stopniowo całe społeczeństwo”¹.

Tak jak dla ludu izraelskiego, tak również dla nas jest to czas, by wyruszyć w podróż; [jest to] sprzyjająca okazja, by uczynić zdecydowany krok naprzód w stronę młodych i starszych, biednych i migrantów, bezrobotnych i bezdomnych, chorych i więźniów, którzy oczekują troski i bliskości, oczekują świadectwa Bożej miłości – łagodnej, lecz skutecznej, obecnej pośród nas.

Granice, ponad którymi możemy nieść to przesłanie nadziei, to dzisiaj z pewnością granice geograficzne, które tak często stają się murami lub bolesnymi liniami wojny, ale także granice kulturowe i egzystencjalne. Co więcej, skuteczny wkład w przewyciężanie agresji, samotności i marginalizacji może pochodzić od społeczności cyfrowych, często reprezentowanych przez młodych ludzi.

Jak pisze kongijski poeta Henri Boukoulou: „(...) O, boska nadziejo! Oto w rozpaczliwym szlochu wiatru rysują się pierwsze wersy najpiękniejszego poematu o miłości. A jutro – to właśnie nadzieja!”².

Oprac.: Letizia Magri i zespół Słów Życia

¹ Ch. Lubich, Słowo Życia, maj 1985.

² Por.: Poeti Africani Anti-Apartheid, [praca zbiorowa], vol.1., ed. Dell’Arco, Mediolan, 2003.